

PIESN NOWA

O gwałtownym Deszczu, nigdy niestychającym
w Koronie Polskiej.

W Kázimierzu Dolnym, w Roku 1644.

Nota: iáko o Lwowie, &c.

S Luchay każda duszo miła /
Jak strážna stynie horwina /
Stráchy ida ná wśe strony /
Bog już gniewem porużony

Prze. w narodowi swemu /

Potomkowi tákowemu :

Ktoży często obrażamy /

A do gniewu pobudzamy.

W Kázimierzu Mieście sławnym

Szłało się / w czasie niedawnym /

Roku Tysiąc pięćsetnego

Czterdziestego y czwartego /

Było Miałá dwudziestego /

W południe / dnia Niedzielnego /

Spadły bójdy / nawalne wody /

Naczyniły w Mieście płody.

Wpadła z gór woda w ulice /

Poznosiła Bámientce /

W Ryńku się oknami lata /

Sklepy z gruntu wyracała.

Jáki gdzie wszystko bywało /

A tam się nic nie zostáło :

Wszystko to woda zábrała /

Niewiedzieć gdzie co podziála.

Mosť



XVII-3294-II

Wiosły kámiennie / y płody
Zniosło przec / aż na ogrody :
Gdzie były góry wysokie /
Tám teraz doły głębokie.
Wiosło / bráło y naczyńia /
Sreby / sáfty / łusy winá /
Srebro / złoto / piękne sáfty /
Ztóry był ná to bogáty.
Nie ná sto / ani ná dwie ście /
Stało sie tám płody w Wioscie :
Dziatki w kolebkách pływały /
Aż ich ná Wiśle chwyćáli.
A ták za máluchno chwile
Znáydomáli aż za mile :
Miedzy inšymi rzeczám /
A pieniądze z szatulám.
Było / owieczi / stodoły /
Topiło konie / y woły :
Máło wšytkich nie topiło /
Pod Miastem dzinry czyniło.
Jedni murem potłuzeni /
Drudzy grádem poráženi :
Dla tych wodnych nawálności /
Dostał nie ieden w śátosci.
Gdy spády dźdże / grad / y lody /
Coś tám nie miáło być płody :
Ze ták lai ná Miastem zgoła /
Ják z naywiekszego leźiorá.
Nie tylko we Włoskiej stronie /
Ale y w polskiej Boronie /
Grady / dźdże / nawálne wody /
Czynia niepołec płody.

Zakoń



Radzimylerz to Miasło sławne /
A wielom ludzjom znaiome :

Tam woda nad Miasłem lala /
Jakoby zatopić miała.

A zaraz we ognieniu ośa
Zgineła woda głęboka :

Azora przez ctery minuty
Zniosła spichlerze y skutry.

Już y chmury straszne teraz /
Ogień pali także nie raz :

Lato sie z zima rownule /

Woda z granie przeskakuie.

Co wlec swym trybem isc miała /

To sie aż oknami lala :

Były tamto srogie strachy /

Gdy padały na dol gmachy.

Ludzie widzac strach niemali /

Do Kościoła wleżeli /

Krzyżac / tak mowiac : dla Boga /

Zatłumi nas plaga sroga.

Aże mury zapadały /

A drugie ledwie zostaly :

Jedne w put porozrywalo /

Drugie z gruntu wywrodcalo.

Nadwet z winem y garmand /

Sześćio kont woz y paná :

Zymo należli iednego /

W piastu w put zasypanego.

Wina kufy ratowali /

Inne rzeczy sobie brali :

Brali każdy to był ciny /

Nia wiele / starby / skutry.

Zwiozko

Smiotkowic to sobie brali /
W ziemie ie zakopywali :
Zeby o tym niewiedziano /
Cokolwiek wyratowano.
Wolow gwałt pływ po wodzie /
Ktore byly na ogrodzie :
Trudno ich bylo ratować /
Tylko sie musiał frąsować.
Gdy pływali y niewolstwa /
Trzech Mieszczan ze wsego Miasta
Jedni zmiłuy sie wolali /
Drudzy sie pozależali.
Wiśl pomsta zimne lato /
A my nic nie dbamy na to /
Ze Sadny Dzień nie daleko :
Kiedy zle żytem w swym wieku
Nie wiem co ius będzie z nami /
Da lichwa / za wydzierstwami :
Ze sie pokładać nie chcemy /
Nie sprawiedliwie sadzimy.
Starze Bog za nasze złości /
A za brzydkie nieprawości :
Da tak niezwyčajne rzedy /
A niesprawiedliwe sady.
Gdy Bog siedzie na swym sadzie /
Blym y dobrym placić będzie :
przeće sie zły nie hample /
Choć na sie cały strach guie.
Wiec z połora Pana prosimy /
Kecę swe ku niemu wznosimy :
Jez zmiłuy sie nad nami /
Wlad wszytkimi Chryścianymi

